

Polska

WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ S. A.
POLSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ „PATRIA” S. A.

to najpewniejsza gwarancja solidnej likwidacji szkód.

SZKOŁA SPÓŁDZIELCZO-HANDLOWA
i LICEUM SPÓŁDZIELCZO-HANDLOWE

z klasami męskimi i żeńskimi

W WARSZAWIE, UL. KRÓLEWSKA 23, TEL. 235-10.

Przygotowuje organizatorów i kierowników spółdzielni, komunalnych kas oszczędności i zakładów przemysłowo-handlowych. Warunki przyjęcia: do Szkoły ukończenie 3 kl. gimn. lub 7 oddz. szkoły powszechnej; do Liceum ukończenie 6 klas gimnazjum (absolwenci szkół handlowych po zdaniu egzaminu uzupełniającego). Prawa szkół państwowych. Dla niezamożnych i pracowników państwowych ulgi w opłacie. Informacje i zapisy w godz. 9-15 i 17-18.

W teatrach i na ekranach
Warszawy

Reperuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:
Teatr Narodowy „Judas”. Teatr Mały „Wszystkie prawa zastrzeżone”. Teatr Polski „Dziady”. Teatr Kameralny „To więcej niż miłość” Ibsena z Grywińskiego. Teatr Letni „Muzyka na ulicy” Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.
Teatr Aktora: „Krzyk” z Jaraczem. T. Nowy: „Człowiek czynu” Choromańskiego. Opera: „Niema z Portici”.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Ulica rozkoszy”. Stylowy (Marszałkowska 112) — „Mala matczaka”. Atlantic (Chmielna 33) — „To lubia mężczyźni”. Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali”. Capitol (Marszałkowska 125) — „Rozemiane oczy”. Europa (Nowy Świat 63) — „Jedziemy po szczęście”. Rialto (Jasna 3) — „Mówię do wyboru”. Casino (Nowy Świat 40) — „Niedokończona symfonia”.

Program polskich radiostacji

WARSZAWA
WARSZAWA
Niedziela, dnia 26 maja
9.00 „Kiedy ranne...” 9.03 Pobudka. 9.06 Gimnastyka. 9.20 Muz. por. (pt.). 9.45 Dzień por. 9.55 Progr. na dzień bież. 10.00 Muz. religijna dawnych mistrzów. 10.30 Naboż. z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorol.-roln. 12.05 Przegl. teatr. 12.15 Por. Muz. z Filharmonii Warsz. W przerwie: Fram. z komedii „Gwiazda Sewilli” Lope de Vega. 14.00 Muz. polska — koncert solistów (pt.). 15.00 „Jak po być się robaczywych owców” — pogad. roln. 15.15 (Pięty) Grieg: Skarga Ingridy. Powrót. 15.22 Przegl. ryneków prod. roln. 15.35 H. Wieniawski: Legenda (pt.). 15.45 „Jak żyć z ludźmi” — pogad. roln. 16.00 Konc. Małej Ork. P. R. 16.40 „Sejmograj” — opowiadanie. 17.00 Konc. choru „Echo” (z Torunia). 17.20 Aud. dla dzieci starsz. 17.50 „Na codzień i od święta” — pogad. 18.00 Konc. Ork. P. R. 18.45 „Czy należy studiować zagranicą” — odczyt. 19.00 Progr. na dzień nast. 19.08 Wiadom. sport. 19.13 Muz. (pt.). 19.45 „Szałkstwo Amazonki” — telj. 20.00 Dzień wiecz. 20.10 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce” 20.15 „W godzinie śmierci”. 21.30 „Co czytać” (Nowości poetyckie). 21.45 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rek. 22.15 Konc. w wyk. Ork. symf. P. R. 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn. 23.05 — 24.00 Konc. w wyk. Małej Orkiestry P. R.

PROWINCJA
Poniedziałek, dnia 27 maja
KATOWICE: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 13.55 Gł. d. zb. towar. 14.00 Pl. 15.40 Wiadom. bież. 16.30 „Z walk o język polski na Górnym Śląsku”. 17.20 Rezerwa. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 „Właj jutrenko swobody”. 18.45 „roś W. Markiewiczówna — pianistka — koncert. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 „Warunki życia na Polacu”. 19.25 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rek.

KRAKÓW: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 12.05 Pl. 15.35 Piosni majowe z Wł. Marjacej. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 „Encyklopedia mówiona”. 18.45 Pl. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Recytacje prozy. 19.25 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rek.

WARSZAWA
Poniedziałek, dnia 27 maja
6.30 „Kiedy ranne...” 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. z płyt. 7.15 Dzień por. 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 8.00 Aud. dla szkół. 8.05 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Z oper. Pucinięgo (pt.). 12.45 Pogad. dla matek. 12.55 Dzień połudn. 13.05 Melodie Albionu. 13.55 — 14.00 Wiadom. o eksporcie. 15.35 Przegl. giełd. 15.45 Konc. ork. P. R. 16.30 Lekcja j. niemieckiego. 16.45 Utwory fortepianowe na lewą rękę w wyk. H. Sztompki. 17.00 Aud. dla dzieci. 17.20 Ogólnopolska rezer-

wa. 17.40 „Walka występku z ławo-wiernością ludzką”. 18.00 Przegl. film. 18.10 Arje i piosni w wyk. H. Stec-kiej. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kultur i artyst. stolicy”. 18.45 Verdi: Fragmenty z „Requiem” (pt.). 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Skrzynka roln. 19.25 Aud. sport. 19.35 Aud. zola. 20.00 Koncert w wyk. sekstetu P. R. i E. Płoskiego (baryton). 20.45 Dzień wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Konc. współczesnej muzyki kameralnej. 22.00 Konc. rek. 22.15 Muz. salon. 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn. 23.05 — 23.20 Muz. z płyt. Beethoven: Sonata Cis-moll (księżycowa) I. Friedman (fortep.).

KRAKÓW: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 12.05 Pl. 15.35 Piosni majowe z Wł. Marjacej. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 „Encyklopedia mówiona”. 18.45 Pl. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Recytacje prozy. 19.25 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rek.

LWÓW: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 12.05 Pl. 15.35 Lekcja niemieckiego. 18.25 Tow. Ochrony Zwierząt. 18.30 „Mody”. 18.40 Życie kultur i Słwa rerum. 18.45 Pl. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 „Hu-siatyn”. telj. 19.25 — 19.29 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rek.

ŁÓDŹ: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 14.00 Pl. 15.35 Przegl. giełd. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Pogad. dla dzieci „W ręce pod kamieniem”. 18.40 „Życie artyst. i kultur”. 18.45 Utwory Chopi-na (pt.). 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Bach: Toccata i Fuga w wyk. solo organy (pt.). 19.25 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rek.

POZNAN: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 12.05 Pl. 15.35 Przegl. giełd. wiad. gospod. roln. i stan wody w Warcie. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kultur. art. i społ. Pozna-nia. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Skrzynka roln. (omówi E. Horak). 19.25 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rek.

TORUŃ: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 14.00 — 14.45 Pl. 15.35 Przegl. giełd. 17.20 Rezerwa ogólnopolska. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kultur. artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Pl. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Wiadom. gospod. 19.25 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rek.

WILNO: 7.45 Progr. dzienny. 7.50 Wskazówki prakt. 12.05 Pl. 15.35 Codz. odcinek powieści. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie artyst. i kultur. miasta. 18.45 Pl. 19.07 Progr. na wtorek. 19.15 Z litewskich spraw aktualnych. 19.25 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rek.

ARTRETYK
może się stać inwalidą.

bo dolegliwości artretyczne reuma-tyczne, jako wynik przebiegu orga-nizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodując stopniowo utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą do prowadzić nawet do kalectwa. Ziola Magistra Wolskiego „Reumosa” zawiera niezmierne rzadką roślinę chińska Schin - Schen usuwając kwas moczowy, łagodzi bóle, regulując przemianę materji, przez co stano-wią racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu. Ziola ze znak. ochr. „Reumosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski. Warszawa, Ziola 14 nr. 1. Zawartość pudełka znacznie zwiększona bez zmiany ceny.

Podróżuj
samolotem

od 20.30 do 23.30 Kawiarnia SIM
Królewska 11, tel. 2-96-29. Aleksan-der Zierkiewicz poważny koncert fortepianowy.

Samobójstwo b. konsula Dobrowolskiego
w więzieniu mokotowskim

Odsiadujący karę więzienia w więzieniu mokotowskim b. konsul w Luxemburgu i Antwerpii, Tadeusz Dobrowolski, bohater sensacyjnej afery paszportowej oraz nadużyć pieniężnych, popełnił samobójstwo w dość niezwykłych okolicznościach. Używszy zaufanie władz więziennych, które go zatrudniały przy pracy w ambulatorium więziennem, Dobrowolski wziął niepostrzeżenie z apteczki ambulatorium kilka tabletek luminalu, które zażył wieczorem. Ilość luminalu, spożyta przez niego, wystarczyła do uspienia go na wieki.

Dobrowolski pozostawił kilka listów. W jednym z nich dziękuje administracji więzienia za życzliwe traktowanie go i wyjaśnia przyczyny samobójstwa. Przyczyny te są natury ściśle osobistej. Mianowicie Dobrowolski dowiedział się w więzieniu, że podobno żona zamierza go porzucić. Wniósł przeto do władz więziennych podanie o urlop, chcąc załatwić swoje sprawy rodzinne, lecz podanie to zostało odrzucone.

Jak wiadomo, Dobrowolski został skazany za popełnione nadużycia, które wykryto po opuszczeniu przez niego placówki w Luxemburgu i przeniesienia go do Ameryki. Dobrowolski nadużył swego stanowiska, wydając niepowołanym osobom, za-drogie zresztą pieniądze, t. zw. pasz-porty robotnicze, za które opłata wynosiła tylko 1 zł. Poza tem Dobrowolski popełnił szereg nadużyć finansowych, wydając grubszą pieniadze na hulanki w Paryżu. W końcu powie-nęła mu się noga i Min. Spraw Zagranicznych odwołało go do centrali w Warszawie, gdzie go aresztowano i osadzono w więzieniu. Sąd skazał go na 4 lata więzienia za sześć różnych przestępstw, przyczem sprawę afery paszportowej wyłączone. Śledztwo w tej sprawie dobiegało już końca i wkrótce miał być sporządzony akt oskarżenia.

Wobec samobójstwa Dobrowolskie-go sprawa ta oczywiście zostanie umorzona.

Trzy uchylone pytania
w procesie przeciw sprawcom
katastrofy pod Krzeszowicami

KRAKÓW, 25.5. — We wzo-nionym procesie przeciwko sprawcom katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami jako pierwszy biegły zeznał naczelnik ruchu dy-rekcyj kolejowej w Wilnie, inż. Czesław Kaczmarek, udzielając wyjaśnień w sprawie obowiązujących przepisów ruchu. Po jego wyjaśnieniach obrona zadała mu szereg pytań, z których kilka zostało uchylonych przez przewod-niczającego. Niektóre dialogi obrońców z biegłym były nader cieka-we.

Obronca: — Czy pan wie, że spowodu niezyczliwości niektórych przepisów kolejowych zmienia się je okólnikami?
Biegły: — Twierdzą stanowczo, że to nie ma miejsca.
Obronca: — Czy pan wie, że niektóre przepisy kolejowe są nie wykonalne?
Przewodniczący: — Uchylam to pytanie.

Obronca: — Czy pan wie, że na kolejach praktyka wprowadziła normy sprzeczne z przepisami?
Przew.: — Uchylam to pyta-nie.

Inny obrońca (do biegłego): — Czy pan wie, że przed kilku laty personel kolejowy zastosował bier-ny opór w ten sposób, że posta-nowił ściśle trzymać się przepi-sów ruchu?

Po ogłoszeniu przez sędziego do-cyzji, uchylającej to pytanie, za-brął głos prokurator, zapowiadając wyłączenie konsekwencji za nazwanie stosowania przepisów oporem biernym.

Obronca wyjaśnia, że wówczas skutkiem ścisłego stosowania przepisów ruchu powstały na sta-cjach zatory.

TEATR WIELKI
Dziś w niedzielę

KRAINA UŚMIECHU

60 przedstawienie ostatnie w sezonie
egzotyczna Operetka Lehara
Cały balet Loda Halama naczele
Ceny miejsc: ceny zwykłe operowe od 50 gr. do 5 zł.

Do każdego biletu dodawane są fotogra-fie najulubieńszych artystów z jego auto-grafami.

Od trzech tygodni pod parkanem
obojuje rodzina bezrobotnego zduna

Pod parkanami baraków dla bez-domnych przy ul. Okopowej 59, na chodniku obojuje pod gołym niebem rodzina biedaków. Do czwartku obo-zowisko było jeszcze liczniejsze, bo składające się z trzech rodzin, któ-rych ubogie meble i bagaże stanowa-ły całkowite pieszki ruch uliczny.

Dwie rodziny miały trochę własne-go grosza, przy pomocy finansowej Opieki Społecznej wynajęły łącznie jakiś kąt i po tygodniu przymusowej „wilegiatury” znalazły dach nad gło-wą. Pozostała obecnie jedna rodzina Józefa Gerlicha, składająca się z o-jca 2 dzieci: 10-letniej Marji i 8-let-niego Józka.

Gerlichowie „mieszkają” na cho-dniku pod plotem już od trzech ty-

godni i nikt nie kwapi się z ulokowa-niem ich w jakimkolwiek schroni-sku.

Przybyli tu z własnej woli co-prawda, a baraki przy Okopowej są punktem rozdzielczym dla eksmito-wanych przez komornika, wobec czego kierownik baraku nie chce ich przyjąć.

— Pocięcie tu przywiedrowali? — zapytuje Gerlichowa wystanniczka naszego pisma.
— Mieszkaliśmy tu przez 5 lat do 1933 r. otrzymując 30 zł. zapomogi z Opieki Społecznej. Mąż chodził za Żelazną Bramą i dorabiał trochę no-sząc paki. Ja też mogłam coś zarobić na Kereclaku. Przeniesiono nas potem „na czas nieograniczony” do baraków na Annopolu i obietno zapo-mogę do 12 zł. Niemogliśmy za te grosze żyć, wezwor. a tam nie-ma gdzie dorobić. Daleko do miasta, aż stary nie miał sił chodzić aż na pl. Żelaznej Bramy. Zdychnął z głodu przez 2 lata. Wiece nie było ratunku. Zabrało się graty i przenie-siliśmy się spowrotem na Okopową, a tutaj niechęć nas wpuścić, że to nie-ma miejsca i my nie przez komorni-ka wykaskimowani. Mąż biega co-dzień na Złotą, gdzie zarządza ba-razami, ale bez skutku. Mokniemy tu na deszczu, w chłodzie i głodzie i znikąd ratunku. W piątek do dzie-ki spali w wodzie zupełnie, taka była zawa, ani się czem okryć, ani gdzie schronić. Wszystko co lepsze wy-

godni i nikt nie kwapi się z ulokowa-niem ich w jakimkolwiek schroni-sku.

Przybyli tu z własnej woli co-prawda, a baraki przy Okopowej są punktem rozdzielczym dla eksmito-wanych przez komornika, wobec czego kierownik baraku nie chce ich przyjąć.

— Pocięcie tu przywiedrowali? — zapytuje Gerlichowa wystanniczka naszego pisma.

— Mieszkaliśmy tu przez 5 lat do 1933 r. otrzymując 30 zł. zapomogi z Opieki Społecznej. Mąż chodził za Żelazną Bramą i dorabiał trochę no-sząc paki. Ja też mogłam coś zarobić na Kereclaku. Przeniesiono nas potem „na czas nieograniczony” do baraków na Annopolu i obietno zapo-mogę do 12 zł. Niemogliśmy za te grosze żyć, wezwor. a tam nie-ma gdzie dorobić. Daleko do miasta, aż stary nie miał sił chodzić aż na pl. Żelaznej Bramy. Zdychnął z głodu przez 2 lata. Wiece nie było ratunku. Zabrało się graty i przenie-siliśmy się spowrotem na Okopową, a tutaj niechęć nas wpuścić, że to nie-ma miejsca i my nie przez komorni-ka wykaskimowani. Mąż biega co-dzień na Złotą, gdzie zarządza ba-razami, ale bez skutku. Mokniemy tu na deszczu, w chłodzie i głodzie i znikąd ratunku. W piątek do dzie-ki spali w wodzie zupełnie, taka była zawa, ani się czem okryć, ani gdzie schronić. Wszystko co lepsze wy-

godni i nikt nie kwapi się z ulokowa-niem ich w jakimkolwiek schroni-sku.

Przybyli tu z własnej woli co-prawda, a baraki przy Okopowej są punktem rozdzielczym dla eksmito-wanych przez komornika, wobec czego kierownik baraku nie chce ich przyjąć.

— Pocięcie tu przywiedrowali? — zapytuje Gerlichowa wystanniczka naszego pisma.

— Mieszkaliśmy tu przez 5 lat do 1933 r. otrzymując 30 zł. zapomogi z Opieki Społecznej. Mąż chodził za Żelazną Bramą i dorabiał trochę no-sząc paki. Ja też mogłam coś zarobić na Kereclaku. Przeniesiono nas potem „na czas nieograniczony” do baraków na Annopolu i obietno zapo-mogę do 12 zł. Niemogliśmy za te grosze żyć, wezwor. a tam nie-ma gdzie dorobić. Daleko do miasta, aż stary nie miał sił chodzić aż na pl. Żelaznej Bramy. Zdychnął z głodu przez 2 lata. Wiece nie było ratunku. Zabrało się graty i przenie-siliśmy się spowrotem na Okopową, a tutaj niechęć nas wpuścić, że to nie-ma miejsca i my nie przez komorni-ka wykaskimowani. Mąż biega co-dzień na Złotą, gdzie zarządza ba-razami, ale bez skutku. Mokniemy tu na deszczu, w chłodzie i głodzie i znikąd ratunku. W piątek do dzie-ki spali w wodzie zupełnie, taka była zawa, ani się czem okryć, ani gdzie schronić. Wszystko co lepsze wy-

godni i nikt nie kwapi się z ulokowa-niem ich w jakimkolwiek schroni-sku.

Przybyli tu z własnej woli co-prawda, a baraki przy Okopowej są punktem rozdzielczym dla eksmito-wanych przez komornika, wobec czego kierownik baraku nie chce ich przyjąć.

— Pocięcie tu przywiedrowali? — zapytuje Gerlichowa wystanniczka naszego pisma.

— Mieszkaliśmy tu przez 5 lat do 1933 r. otrzymując 30 zł. zapomogi z Opieki Społecznej. Mąż chodził za Żelazną Bramą i dorabiał trochę no-sząc paki. Ja też mogłam coś zarobić na Kereclaku. Przeniesiono nas potem „na czas nieograniczony” do baraków na Annopolu i obietno zapo-mogę do 12 zł. Niemogliśmy za te grosze żyć, wezwor. a tam nie-ma gdzie dorobić. Daleko do miasta, aż stary nie miał sił chodzić aż na pl. Żelaznej Bramy. Zdychnął z głodu przez 2 lata. Wiece nie było ratunku. Zabrało się graty i przenie-siliśmy się spowrotem na Okopową, a tutaj niechęć nas wpuścić, że to nie-ma miejsca i my nie przez komorni-ka wykaskimowani. Mąż biega co-dzień na Złotą, gdzie zarządza ba-razami, ale bez skutku. Mokniemy tu na deszczu, w chłodzie i głodzie i znikąd ratunku. W piątek do dzie-ki spali w wodzie zupełnie, taka była zawa, ani się czem okryć, ani gdzie schronić. Wszystko co lepsze wy-

godni i nikt nie kwapi się z ulokowa-niem ich w jakimkolwiek schroni-sku.

Przybyli tu z własnej woli co-prawda, a baraki przy Okopowej są punktem rozdzielczym dla eksmito-wanych przez komornika, wobec czego kierownik baraku nie chce ich przyjąć.

— Pocięcie tu przywiedrowali? — zapytuje Gerlichowa wystanniczka naszego pisma.

— Mieszkaliśmy tu przez 5 lat do 1933 r. otrzymując 30 zł. zapomogi z Opieki Społecznej. Mąż chodził za Żelazną Bramą i dorabiał trochę no-sząc paki. Ja też mogłam coś zarobić na Kereclaku. Przeniesiono nas potem „na czas nieograniczony” do baraków na Annopolu i obietno zapo-mogę do 12 zł. Niemogliśmy za te grosze żyć, wezwor. a tam nie-ma gdzie dorobić. Daleko do miasta, aż stary nie miał sił chodzić aż na pl. Żelaznej Bramy. Zdychnął z głodu przez 2 lata. Wiece nie było ratunku. Zabrało się graty i przenie-siliśmy się spowrotem na Okopową, a tutaj niechęć nas wpuścić, że to nie-ma miejsca i my nie przez komorni-ka wykaskimowani. Mąż biega co-dzień na Złotą, gdzie zarządza ba-razami, ale bez skutku. Mokniemy tu na deszczu, w chłodzie i głodzie i znikąd ratunku. W piątek do dzie-ki spali w wodzie zupełnie, taka była zawa, ani się czem okryć, ani gdzie schronić. Wszystko co lepsze wy-

godni i nikt nie kwapi się z ulokowa-niem ich w jakimkolwiek schroni-sku.

Przybyli tu z własnej woli co-prawda, a baraki przy Okopowej są punktem rozdzielczym dla eksmito-wanych przez komornika, wobec czego kierownik baraku nie chce ich przyjąć.

— Pocięcie tu przywiedrowali? — zapytuje Gerlichowa wystanniczka naszego pisma.

— Mieszkaliśmy tu przez 5 lat do 1933 r. otrzymując 30 zł. zapomogi z Opieki Społecznej. Mąż chodził za Żelazną Bramą i dorabiał trochę no-sząc paki. Ja też mogłam coś zarobić na Kereclaku. Przeniesiono nas potem „na czas nieograniczony” do baraków na Annopolu i obietno zapo-mogę do 12 zł. Niemogliśmy za te grosze żyć, wezwor. a tam nie-ma gdzie dorobić. Daleko do miasta, aż stary nie miał sił chodzić aż na pl. Żelaznej Bramy. Zdychnął z głodu przez 2 lata. Wiece nie było ratunku. Zabrało się graty i przenie-siliśmy się spowrotem na Okopową, a tutaj niechęć nas wpuścić, że to nie-ma miejsca i my nie przez komorni-ka wykaskimowani. Mąż biega co-dzień na Złotą, gdzie zarządza ba-razami, ale bez skutku. Mokniemy tu na deszczu, w chłodzie i głodzie i znikąd ratunku. W piątek do dzie-ki spali w wodzie zupełnie, taka była zawa, ani się czem okryć, ani gdzie schronić. Wszystko co lepsze wy-

godni i nikt nie kwapi się z ulokowa-niem ich w jakimkolwiek schroni-sku.

Przybyli tu z własnej woli co-prawda, a baraki przy Okopowej są punktem rozdzielczym dla eksmito-wanych przez komornika, wobec czego kierownik baraku nie chce ich przyjąć.

— Pocięcie tu przywiedrowali? — zapytuje Gerlichowa wystanniczka naszego pisma.

— Mieszkaliśmy tu przez 5 lat do 1933 r. otrzymując 30 zł. zapomogi z Opieki Społecznej. Mąż chodził za Żelazną Bramą i dorabiał trochę no-sząc paki. Ja też mogłam coś zarobić na Kereclaku. Przeniesiono nas potem „na czas nieograniczony” do baraków na Annopolu i obietno zapo-mogę do 12 zł. Niemogliśmy za te grosze żyć, wezwor. a tam nie-ma gdzie dorobić. Daleko do miasta, aż stary nie miał sił chodzić aż na pl. Żelaznej Bramy. Zdychnął z głodu przez 2 lata. Wiece nie było ratunku. Zabrało się graty i przenie-siliśmy się spowrotem na Okopową, a tutaj niechęć nas wpuścić, że to nie-ma miejsca i my nie przez komorni-ka wykaskimowani. Mąż biega co-dzień na Złotą, gdzie zarządza ba-razami, ale bez skutku. Mokniemy tu na deszczu, w chłodzie i głodzie i znikąd ratunku. W piątek do dzie-ki spali w wodzie zupełnie, taka była zawa, ani się czem okryć, ani gdzie schronić. Wszystko co lepsze wy-

godni i nikt nie kwapi się z ulokowa-niem ich w jakimkolwiek schroni-sku.

Przybyli tu z własnej woli co-prawda, a baraki przy Okopowej są punktem rozdzielczym dla eksmito-wanych przez komornika, wobec czego kierownik baraku nie chce ich przyjąć.

— Pocięcie tu przywiedrowali? — zapytuje Gerlichowa wystanniczka naszego pisma.

— Mieszkaliśmy tu przez 5 lat do 1933 r. otrzymując 30 zł. zapomogi z Opieki Społecznej. Mąż chodził za Żelazną Bramą i dorabiał trochę no-sząc paki. Ja też mogłam coś zarobić na Kereclaku. Przeniesiono nas potem „na czas nieograniczony” do baraków na Annopolu i obietno zapo-mogę do 12 zł. Niemogliśmy za te grosze żyć, wezwor. a tam nie-ma gdzie dorobić. Daleko do miasta, aż stary nie miał sił chodzić aż na pl. Żelaznej Bramy. Zdychnął z głodu przez 2 lata. Wiece nie było ratunku. Zabrało się graty i przenie-siliśmy się spowrotem na Okopową, a tutaj niechęć nas wpuścić, że to nie-ma miejsca i my nie przez komorni-ka wykaskimowani. Mąż biega co-dzień na Złotą, gdzie zarządza ba-razami, ale bez skutku. Mokniemy tu na deszczu, w chłodzie i głodzie i znikąd ratunku. W piątek do dzie-ki spali w wodzie zupełnie, taka była zawa, ani się czem okryć, ani gdzie schronić. Wszystko co lepsze wy-

godni i nikt nie kwapi się z ulokowa-niem ich w jakimkolwiek schroni-sku.

Przybyli tu z własnej woli co-prawda, a baraki przy Okopowej są punktem rozdzielczym dla eksmito-wanych przez komornika, wobec czego kierownik baraku nie chce ich przyjąć.

— Pocięcie tu przywiedrowali? — zapytuje Gerlichowa wystanniczka naszego pisma.

— Mieszkaliśmy tu przez 5 lat do 1933 r. otrzymując 30 zł. zapomogi z Opieki Społecznej. Mąż chodził za Żelazną Bramą i dorabiał trochę no-sząc paki. Ja też mogłam coś zarobić na Kereclaku. Przeniesiono nas potem „na czas nieograniczony” do baraków na Annopolu i obietno zapo-mogę do 12 zł. Niemogliśmy za te grosze żyć, wezwor. a tam nie-ma gdzie dorobić. Daleko do miasta, aż stary nie miał sił chodzić aż na pl. Żelaznej Bramy. Zdychnął z głodu przez 2 lata. Wiece nie było ratunku. Zabrało się graty i przenie-siliśmy się spowrotem na Okopową, a tutaj niechęć nas wpuścić, że to nie-ma miejsca i my nie przez komorni-ka wykaskimowani. Mąż biega co-dzień na Złotą, gdzie zarządza ba-razami, ale bez skutku. Mokniemy tu na deszczu, w chłodzie i głodzie i znikąd ratunku. W piątek do dzie-ki spali w wodzie zupełnie, taka była zawa, ani się czem okryć, ani gdzie schronić. Wszystko co lepsze wy-

godni i nikt nie kwapi się z ulokowa-niem ich w jakimkolwiek schroni-sku.

Przybyli tu z własnej woli co-prawda, a baraki przy Okopowej są punktem rozdzielczym dla eksmito-wanych przez komornika, wobec czego kierownik baraku nie chce ich przyjąć.

— Pocięcie tu przywiedrowali? — zapytuje Gerlichowa wystanniczka naszego pisma.

— Mieszkaliśmy tu przez 5 lat do 1933 r. otrzymując 30 zł. zapomogi z Opieki Społecznej. Mąż chodził za Żelazną Bramą i dorabiał trochę no-sząc paki. Ja też mogłam coś zarobić na Kereclaku. Przeniesiono nas potem „na czas nieograniczony” do baraków na Annopolu i obietno zapo-mogę do 12 zł. Niemogliśmy za te grosze żyć, wezwor. a tam nie-ma gdzie dorobić. Daleko do miasta, aż stary nie miał sił chodzić aż na pl. Żelaznej Bramy. Zdychnął z głodu przez 2 lata. Wiece nie było ratunku. Zabrało się graty i przenie-siliśmy się spowrotem na Okopową, a tutaj niechęć nas wpuścić, że to nie-ma miejsca i my nie przez komorni-ka wykaskimowani. Mąż biega co-dzień na Złotą, gdzie zarządza ba-razami, ale bez skutku. Mokniemy tu na deszczu, w chłodzie i głodzie i znikąd ratunku. W piątek do dzie-ki spali w wodzie zupełnie, taka była zawa, ani się czem okryć, ani gdzie schronić. Wszystko co lepsze wy-

godni i nikt nie kwapi się z ulokowa-niem ich w jakimkolwiek schroni-sku.

Przybyli tu z własnej woli co-prawda, a baraki przy Okopowej są punktem rozdzielczym dla eksmito-wanych przez komornika, wobec czego kierownik baraku nie chce ich przyjąć.